

(Corriere dello Sport - R.Maida) Profesor, potwór kompletności. Edin Dzeko jest tam mocny, że, aby skomplikować sobie nieco życie, od kilku dni zdecydował się strzelać tylko lewą nogą, która nie jest jego preferowaną. Po dwóch golach z Benevento przyszła bramka z Udinese, przy pierwszej okazji, który zdarzyła mu się przed byłym laziale, Bizzarrim. Potem, ponownie lewą nogą, Dzeko zbudował ze spokojem asystę na 2-0 do El Shaarawego.

Poza tym ten dzień, szósta kolejka ligowa, posłużył mu w definitywnym zamknięciu koła. Rok temu, w Turynie, Dzeko sięgnął dna, jeśli chodzi o swój pobyt w Romie, myśląc się we wszystkich akcjach przed swoim byłym kolegą, Hartem, angielskim bramkarzem, którego znał z Manchesteru City. Wczoraj z kolei strzelił gola i zaliczył asystę, potwierdzając to, co można było oglądać w poprzednich meczach: Dzeko wspina się na najlepszy poziom w swoje kariere. Ma dwa gole więcej niż przed rokiem, gdy zakończył jako król strzelców z 29 golami (z 39 bramkami w całym sezonie) i jest na tym samym poziomie jak w swoim najlepszym starciu w kariere: 6 goli w pierwszych 5 meczach w Premier League sezonu 2011/2012. Być może nie wszyscy pamiętają, że Dzeko potem wygrał w tym sezonie, przyczyniając się do comebacku City w ostatnich minutach ostatniej kolejki, gdy rywale z United byli gotowi świętować mistrzostwo.

Wczoraj Di Francesco odczytał idealnie moment, aby go zmienić. Dzeko chętnie zostałyby na boisku również przy 3-0, aby szukać poprawy swojej zdobyczy, ale zdał sobie sprawę, że w okresie takiej meczowej intensywności, nie można kręcić nosem przy odpoczynku (nawet częściowym). Schodząc w połowie drugiej odsłony, zostawiając miejsce na boisku Defrelowi, Dzeko otrzymał aplauz Olimpico, które poświęciło mu długi okrzyk. Odległą o stulecie wydaje się wypowiedź po meczu z Atletico, w której Dzeko narzekał na taktyczną samotność numeru dziewięć. Po starciu w prasie i prywatnym wyjaśnieniu między dwójką, feeling z Di Francesco nieoczekiwanie rozkwitł. Kilka lat temu stało się coś podobnego między Sarrim i Higuainem. Skutkiem był rekord goli.

Autor: abruzzo